

BYŁY DOWÓDCA GROM O TYM, CO ZAWIODŁO W OCHRONIE ŚWIĄTYNI DEMOKRACJI

"US Capitol Police jest czymś w rodzaju naszej Straży Marszałkowskiej, czyli Kapitol ma własne siły policyjne do ochrony. W tej policji jest również oddział przeznaczony do szybkiego reagowania, uzbrojony w broń długą i dziwi mnie strasznie, że ten tłum potrafił się wedrzeć do środka" - powiedział w rozmowie z InfoSecurity24.pl płk Piotr Gąstał, były dowódca Jednostki Wojskowej GROM, a obecnie ekspert Fundacji Instytut Bezpieczeństwa i Strategii, zapytany o ocenę "szturmu" na Kapitol.

Jacek Raubo: Co Pan myśli o zabezpieczeniu Kapitolu, mając na uwadze, że po wydarzeniach z 11 września w Stanach Zjednoczonych szczególną wagę zaczęto przykładac do zagrożeń terrorystycznych?

Płk Piotr Gąstał: Obiekty rządowe, Kapitol i wszystko co jest dookoła - ich ochrona, została bardzo mocno wzmocniona po 11 września, czyli atakach na World Trade Center. Zresztą przecież sam Kapitol był prawdopodobnie jednym z celów tego samolotu, który nie doleciał i rozbił się w stanie Pensylwania. Wzmocnione zostały środki techniczne, czyli dozoru, dostępu, monitoringu, tak samo ilość policji, która wewnątrz i na zewnątrz Kapitolu prowadziła patrole i działała. US Capitol Police jest czymś w rodzaju naszej Straży Marszałkowskiej, czyli Kapitol ma własne siły policyjne do ochrony. W tej policji jest również oddział przeznaczony do szybkiego reagowania, uzbrojony w broń długą i dziwi mnie strasznie, że ten tłum potrafił się wedrzeć do środka.

Kilka razy byłem w Kapitolu, w trakcie swoich studiów, jak i różnych kursów. Mieliśmy nawet spotkania z US Capitol Police, podczas których opowiadano jak ta formacja działa i jak obiekt jest przez nią chroniony. Byłem przekonany, że reakcja z ich strony następuje bardzo szybko. Byliśmy nawet świadkami wejścia osoby nieuprawnionej i cała policja w Kapitolu nagle została postawiona w stan pełnej gotowości, a intruz został szybko zatrzymany. Dlatego patrzę wręcz z niedowierzaniem na to, jak ten tłum napiera i wdiera się do środka i praktycznie nie ma żadnej odpowiedzi. Został oczywiście użyty jakiś gaz pierzowy, gdzieś tam musiała być jakaś bardzo agresywna kobieta do której strzelono i niestety zginęła, ale wydawało mi się, że ta reakcja będzie zdecydowanie mocniejsza. Ci policjanci, których ja wtedy widziałem, wydawali się być wówczas bardzo zdecydowanymi ludźmi, potrafiącymi reagować na akty agresji, które miałyby miejsce zarówno wokół Kapitolu jak i w środku.

Wydarzenia w Stanach Zjednoczonych są dobrą nauką dla sił kontrterrorystycznych, że ćwiczyć należy także w budynkach rządowych, administracji publicznej, bo nigdy nie wiadomo czy nie będą one celem ataków. W takim tłumie iluś ludzi było uzbrojonych, kilka ładunków wybuchowych zostało gdzieś podłożonych, więc wszystko jest możliwe, bo terroryści też chętnie używają takiego tłumy jako formy maskowania, żeby chociażby wtargnąć do środka obiektu.

A co w takim razie konkretnie zawiodło w przypadku tego wydarzenia? Przecież w samym Waszyngtonie i wokół niego nie można narzekać na brak odpowiednich zasobów w zakresie zabezpieczenia kluczowych obiektów federalnych?

Pytaniem otwartym jest czy zawiodło decydowanie i dowodzenie. Mam wrażenie, że ktoś specjalnie do tego dopuścił, ale to jest tylko moje przypuszczenie. Dlatego, że niemożliwym wydaje mi się, żeby to był przypadek. Te siły są tam naprawdę dobrze przygotowane. Kapitol, jeżeli miały miejsce jakieś większe demonstracje, zawsze był dobrze chroniony albo wzmacniany przez oddziały policji i to nie tylko z samego Dystryktu Kolumbii, ale również z sąsiadujących z dystryktem stanów. Czasami na schodach Kapitolu stawiana była Gwardia Narodowa, aby chronić tę świątynię demokracji.

Więc problem słabości zabezpieczenia Kapitolu w tak kluczowym momencie może mieć również szerszy kontekst, wykraczający poza sam fakt dość słabego przygotowania do ochrony samego obiektu?

Z artykułów i opinii, które miałem możliwość przeczytać w nocy i nad ranem, gdy doszło do wydarzeń, to wszyscy przeczuwali, że coś wisi w powietrzu. Gwardia Narodowa wydała nawet oświadczenie, że powiedziano jej, iż nie jest potrzebna do ochrony tego budynku i tylko lokalne siły wystarczą. Czyli jednak ktoś myślał żeby zwiększyć siły, a mimo to nie została podjęta decyzja co do praktycznego wzmocnienia. I tutaj leży podstawowe pytanie. Pamiętajmy, że kilka tygodni temu Joe Biden wydał oświadczenie w którym potępił Pentagon za to, że spowalnia przekazywanie władzy, tj. nie zapewnia odpowiedniego dostępu nowym urzędnikom z jego administracji do dokumentów. I może zwolennicy Donalda Trumpa jednak są gdzieś "ukryci" nie tylko w Pentagonie, ale może też na Kapitolu.



Seria - Biblioteka Żołnierza

Paweł Makowiec

**ZASADZKA W DZIAŁANIACH
LEKKIEJ PIECHOTY**

**JAK SKUTECZNIE PLANOWAĆ
I PRZEPROWADZAĆ ZASADZKI**

Podręcznik taktyczny dla dowódcy piechoty

Defence **24**
WYDAWNICTWO

Sklep.Defence **24**

Reklama